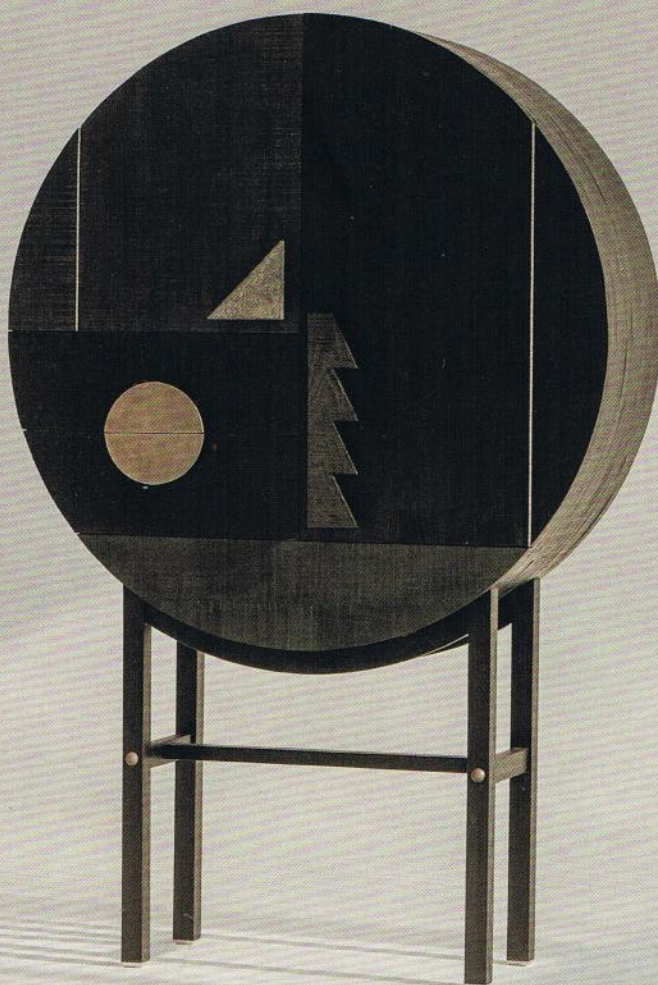




Kabinet Kosmos Project dla Square Drop,
wazon Arkadiusza Szwea.

konstrukcja nie zmieniała się od wieków. Praca odbywa się ręcznie, w jednych krosnach wzór może zaprogramować mechanicznie, inne sterowane są wzorem wyrysowanym wcześniej w programie komputerowym. Tworzę krótkie serie niepowtarzalnych materiałów, realizuję zamówienia klientów i autorskie projekty. Sploty, którym ostatnio poświęcam dużo uwagi, to tkanina podwójna i splot gazejski, gdzie nitki osnowy okręcają się wokół siebie i w efekcie powstaje ażurowa siatka.

Zapytana o trudności związane z działalnością rzemieślniczą, jednym z nich wymienia: brak ciągłości przekazu

zu – nie ma mistrzów, od których można się uczyć, system cechowy nie funkcjonuje, brakuje literatury w języku polskim; utrudniony dostęp do wysokiej jakości sprzętu i surowców – na przykład krosna i przede trzeba sprowadzać przede wszystkim z zagranicy; bycie człowiekiem orkiestrą – jednoczesna praca koncepcyjna, twórcza i wszystkie zadania związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, zapewnienie sobie płynności finansowej; wąski rynek w Polsce – potencjalni odbiorcy narzekają na wysokie ceny, nie zawsze widzą wartość dodaną w kupowaniu przedmiotów wytwarzanych rzemieślniczo; ograniczone możliwości promowania się za granicą – obecność na platformach sprzedażowych i targach wiąże się z wysokimi kosztami, trudnymi do udźwignięcia dla jednoosobowej firmy czy młodej organizacji pozarządowej, utrzymującej się w dużej mierze ze składek członkowskich.

W Nowiu zrzeszone są również Dominika Gacka i Julia Piekarska z REST studio, które eksperymentują z tradycyjnym tkactwem. Ich pierwszym wspólnym projektem był Green Yarns Lab, który za cel stawiał sobie stworzenie przyjemnych w dotyku tekstyliów z naturalnych przedz barwionych roślinnie. Obecnie REST współpracuje z marką The Good Living Co. Tkają głównie z naturalnych materiałów, takich jak polska wełna owcza, len, konopie, włókna kazeinowe i bawełna, ale pracownia stara się również wykorzystywać nadwyżki, które dla dużych firm są nieprzydatne.

– Nasze zainteresowania tkaniną skumulowały się, gdy studiowałyśmy w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Dominika po ukończeniu studiów pianistycznych w katowickiej Akademii Muzycznej zaczęła się kształcić w projektowaniu tkaniny dekoracyjnej, ja natomiast ubioru, ale z tkaniną związałam się już w supaskim liceum plastycznym. W trakcie studiów dowiedziałam się, że tkactwem zajmowały się kobiety w mojej rodzinie od strony taty. Na uczelni obie zdobywałyśmy wiedzę w pracowni tkaniny żakardowej pod okiem Dominiki Krogulskiej-Czekalskiej, a swoje siły połączyłyśmy podczas kursu mistrzowskiego prowadzonego przez Aleksandrę Gacę – wspomina Julia Piekarska. I dodaje: – Nasze studio projektowe skupia się na działaniach ukierunkowanych na tkaniny i obiekty do wnętrza oraz >

research surowcowy. Bazujemy na tradycyjnym tkactwie, które jest dla nas punktem wyjścia do eksperymentów ze strukturą materiału. Lubiny wychodzą ze splotami w przestrzeń, traktować tkaninę jak materiał konstrukcyjny, równie ważny jak drewno, metal czy ceramika. Pracujemy głównie z włóknami naturalnymi, ale wykorzystujemy również włókna termoaktywne, które pozwalają nam na tworzenie rzeźbiarskich wręcz powierzchni. Podkreślenie istoty dotyku w życiu codziennym stało się naszym małym celem. Każdy moment, kiedy możemy zobaczyć, jak inni dotykają czy przytulają się do naszych projektów i nie kryją, że jest to dla nich przyjemne doświadczenie, umacnia nas w przekonaniu, że to, co robimy, może mieć pozytywny wpływ na odbiorcę. Tak było podczas wystawy *Safe Space* w galerii Dizajn BWA we Wrocławiu, gdzie obserwowaliśmy interakcje ludzi z naszą tekstylną instalacją *Ostoje*.

Stowarzyszenie Nów jest członkiem Michelangelo Foundation, międzynarodowej fundacji zajmującej się promocją rzemiosła. Jej flagowym projektem, zainaugurowanym w 2018 roku, jest *Homo Faber*, monumentalna prezentacja do-

robku światowych twórców, która odbywa się w Fundacji Cini, mieszczącej się w dawnym klasztorze na weneckiej wyspie San Giorgio Maggiore. Tegoroczna, druga edycja, jako wydarzenie towarzyszące Biennale Sztuki ponownie przyciągnęła tłumy, zachwycono się między innymi prezentacją japońskich mistrzów rzemiosła, którzy w swoim kraju mają status „żyjących skarbów narodowych”, a także ekspozycją prac z porcelany Porcelain Virtuosity, zaprezentowaną w XVII-wiecznej klasztornej bibliotece.

– *Homo Faber* to hold dla pracy ludzkich rąk, u nas wciąż niedowartościowanej.

Jako twórcy sztuki użytkowej na co dzień spotykamy się z niewielką wiedzą społeczeństwa o specyfice naszej działalności. Myślę, że trzeba znów zacząć doceniać pracę wykonywaną ręcznie. Te umiejętności, które posiadali nasi dziadkowie, są nam dzisiaj potrzebne. Okazuje się, że nie tylko do tworzenia rzeczy, ale także po to, abyśmy mogli zadbać o swoje zdrowie psychiczne. Mózg działa inaczej, gdy nasze ciało pracuje i ma moc sprawczą – mówi Olga Mileczyńska.

Przeglądamy się kolejnym przedmiotom zgromadzonym w galerii Prześwit. Podziwiam wycinanki z papieru Agaty Marchlewicz, czyli Ciętej Córy, in-

spirowaną Dalekim Wschodem ceramikę Małgorzaty Łyszczaż, mozaikę, która wyszła ze Studia Tafla, założonego przez Agnieszkę Drobiecką-Zielonkę i Sergiusza Zielonkę. Twórców zgromadzonych na wystawie i zrzeszonych w Nowiu łączy wiele: precyzja, cierpliwość, kreatywność. Wspólnym mianownikiem jest również data urodzenia – większość członków Nowiu urodziła się w latach 80. XX wieku, dorastała zaś w latach 90., w epoce galopującego kapitalizmu i masowej produkcji, które nie sprzyjały rzemieślnikom. Wytwory autorskich pracowni przegrywały wówczas z tym, co tanie, kolorowe i z eksportu. Zerwana została ciągłość w branży, wiele zawodów straciło rację bytu. Dziś pokolenie „nowych rzemieślników” próbuje nawiązać łączność z tradycją, współczesne techniki wytwórcze wzbogacić rozwiązaniami z przeszłości.

– Czy następuje odbicie? – powtarza za mną Olga Mileczyńska. – Mam nadzieję. Chyba wszyscy tęsknimy za jakością, doceniamy możliwość obcowania z przedmiotem, w którym czuć wysiłek drugiego człowieka, jego emocje. Ja swoją pracę traktuję poważnie. Wzięłam sobie do serca myśl, że jestem kontynuatorką ceramicznej historii i że muszę rzetelnie wykonywać swoją pracę, bo ceramika nie znika, zostanie jeszcze długo po mnie. □

Siedzisko obite tkaniną marki REST.
Na stronie obok: Lustro projektu Anny Bery, kilim z pracowni Tartaruga.



Większość członków Nowiu urodziła się w latach 80. XX wieku, dorastała zaś w latach 90., w epoce galopującego kapitalizmu i masowej produkcji, które nie sprzyjały rzemieślnikom.